

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie rs. 6.
Półrocznie " 3.
Kwartalnie " 1 k. 50.
Miesięcznie " 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 8.
Półrocznie " 4.
Kwartalnie " 2.
Prenumerata na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda...

DZIENNIK ŁÓDZKI

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitum lub za jego miejsce 6 kop., z usupstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli nastęstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDELNE I LITERACKIE.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Symforyana i Tymoteusza MM.
Jutro: Filipa Benicyusza Wyzn.
Wschód słońca o godz. 4 m. 58. Zachód o godz. 7 m. 10.
Długość dnia godz. 14 m. 15. Ubytek dnia godz. 2 m. 30.

— O negdajszym dniu urodzin cesarza austriackiego, — jak donosi „Agencja Północna” — obchodzony był w zwykły sposób na dworze Najjaśniejszych Państwa...

Szkic z dziedziny rozwoju przemysłu w Rosyi.

O rozwoju działalności przemysłowej na południu Rosyi znajdujemy w petersburskim piśmie „Swiet” notatkę niepozabawioną interesu.

Południe nasze — pisze gazeta — poczynają przyciągać kapitały swojskie i zagraniczne. Trzy zakłady przemysłowe zwracają na siebie szczególną uwagę...

O wymiarach tych zakładów można sądzić z następujących danych: na wypłatę robotnikom zakłady te wydają miesięcznie od 150 do 180 tys. rubli. Węgla spalają one codziennie od 50,000 pudów...

więcej wypiera w przemyśle na południu Rosyi inne rodzaje oświetlenia. Najwyższą z pośród kopalni soli, brancewska, oświetlona jest 120 lampkami Edisona...

Temu ostatniemu słowu techniki elektrycznej odpowiada i pozostałe urządzenie zakładów. Piece np. do wytapienia rudy żelaznej należą do największych na świecie...

Wraz z rozwojem przemysłu powstają i nowe punkty środkowe osiadłości, wznoszące w ludność z iscie amerykańską szybkością. Youz wybudował swą fabrykę na nagim stepie...

stałych punktów środkowych dla miejscowej ludności i ruchu przemysłowo-handlowego, przemysł południowo-ruski ściągają także masy ludności przychodzącej...

Jesteśmy zatem świadkami wytwarzania się w rozległym państwie ruskim nowej prowincji, pełnej oryginalnych właściwości i wspaniałych widoków przyszłego rozwoju...

Przemysł, handel i komunikacje.

Drogi żelazne.

— Ministerium komunikacji z uwagi, że niektóre zarządy kolejowe dopuszczają kobiety do służby telegrafu już to jako uczennice...

Drogi wodne.

— Ryski komitet giełdowy energicznie się zajmuje opracowaniem kwestyi ulepszenia koryta rz. Dźwiny zachodniej celem uszlachnienia rzeki...

tylko 1,500,000 rs. Regulacja drugiej części rzeki od Jakobsztadu do Rygi będzie kosztowniejszą — wydatki na nią osiągną cyfry 8,500,000 rs.

Handel.

— Wywóz zboża za granicę od 13 stycznia do 21 lipca r. b. osiągnął cyfry 200,927,982 p. Z tej ilości przewieziono przez komorę w Rydze 6,822,480...

— Z gub. kaliskiej korespondent „Gazety rolniczej” pisze między innymi co następuje: „Zdawałoby się, że po takich zbiorach, które zaledwie pokrywają własne potrzeby...

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

2)

Breat-Harte.

MILIONER.

(Z upoważnienia autora).

Przełożyła

Witla Zyndram-Kościałkowska.

(Dalszy ciąg — patrz N. 186).

Słońce zachodziło za różowym obłokiem, podobnym do marzeń jego, a on wciąż siedział nieruchomo. Mrok zapadł, noc na las rzuciła cień głęboki i na niebie zapłonęły gwiazdy...

A gdy nazajutrz, o jaskrawym słońcu wschodzie, nadjechał dyliżans, woźnica silnym szarpnięciem lejów osadził na miejscu czworakę, konduktor zeskoczył z kozia, podbiegł do czegoś...

— Nie, nie pijany — odrzekł konduktor na kwaśne pytania podróżnych. — Nie wiem co mój jest. Oczy otwarte, lecz milczy i zdaje się zupełnie bezwładnym. Spójrz na niego doktorze.

Z głębi dyliżansu wychylił się gruby, bynajmniej na lekarza niewyglądający człowiek, zbliżył się do kamieni.

— Co, umarł? — pytał któryś z podróżnych.

Doktor przypatrywał się nieznajomemu. — Nie, nie udało mi się, — rzekł szorstko, nie bez współczucia, — atak paraliżu! Głowę daje, że pozostanie bezwładnym i niemową do śmierci.

ROZDZIAŁ I.

Gdy Alvin Mulrady zdradził się z zamiarem zajmowania się ogrodnictwem i uprawą kartofli na gruntach Los Gatos, mieszkaniec okoliczni, poszukiwacz złota, jakoteż mieszkańcy z przedmieścia Rough-and-Ready...

Wybaczoneż też zapewne byłoby Mulrady, jeśliby ogólnie podzielał zdanie, lecz, że był takim samym jak i tamen Don Alvarado dziwakiem, udął się do niego z propozycją zakupu gruntów...

użytych mu gruntów, lecz powziął nadto rzetelną przyjaźń dla naiwnego rolnika i jego rodziny.

Na przyjaźnie te stosunki osadnicy okoliczni spojrzeli z lekceważeniem i zwykłym sobie sceptycyzmem. Coby powiedzieli, gdyby świadome im były zapatrywania się Don Ramona na ich zawód.

— Są to barbarzyńcy — mawiał poufnie do Mulrady — gotowi zbierać to, czego nie sieli, wydzierać bogactwa ziemi, nie nie zwracając jej wzamian, prócz niedźnych swych kości. Poganie, kolana zginają przed krzyżem, który uda im się wyrwać z łona ziemi.

— Czy hiszpanie nie kopali złota? — pytał Mulrady.

— Ach! — odpowiadał z powagą Don Ramon — byli hiszpanie, byli i Maurowie. Nie jeden caballero rył ziemię, szukając złota, lecz nie wyszło to nikomu na dobre. W Sonora na przykład, Alvaradowie mieli kopalnię srebra i eksploatacja pożarała całą ich fortunę...

— Przekleństwo! — powtórzyła młoda Mary Mulrady i z niewieścią ciekawością spytała: — Jakże przekleństwo?

— Nie wiesz zapewne przyjacielu — ciągnął hiszpan — że gdy te oto obyczaje nadebrały przez Karola V przedkom moim, biskup z Monterey rzucił kłątę na każdego, kto tę ziemię sprofanuje. I uważaj tylko. Z trzech amerykańców, którzy tamto założyli miasto, jeden został zabity, drugi umarł na gorączkę — struty wyziewami

ziemi, trzeci zwarłował, a nawet niezony¹⁾, który przybył tu przed laty w celu badania miejscowej flory, nie uszedł ręki Bożej, chociaż, co prawda, w innej okolicy. Wszelako — dodał uprzejmie Don Ramon — nie dotyczy cię do siebie, przyjacielu! Przemennie zostajeś tutaj.

Istotnie, protekcya Don Ramona zdawała się skuteczna. Przybyłszy miał zapewnić, nie się szybko zapewne, lecz natomiast stałe powodzenie. Kartofle i jarzyny rozdziły się obficie; wybrane grunta wydzierały się za uprawę. Okoliczni mieszkańcy, chociaż słonina i suchary były ich zwykłym pożywieniem, nie posuwali znow lekceważenia rolnictwa do tego stopnia, aby nie używać dostarczanych przez rolników nowalii i produktów. To też ziarno, które wydzierali wnętrzościom ziemi, przelewało się do kieszeni przemysłowego kartoflarza. Lepianka, w której zamieszkał był zrazu z rodziną, składająca się z żony, syna i córki, rozszerzyła się, podniosła, przyozdabiła z rokiem każdym, aż wreszcie opuszczona została dla okazalego na sąsiednim wzgórzu nowopowbudowanego domostwa. Mur zastąpił poprzedni plot z żerdzi, z czasem pierwotne oznaki cywilizacji; ziemia skopana, kupy gliny, rupiecie, kulki pod trawnikiem, nadającym wzgórzom całemu pozor oazy. Brakowało tylko wody w natym tym Edenie. Trzeba ją było doprowadzić zdaleka, kosztowało to dużo i zadawałnająćcy nie dawało rezultatów. Mulrady zamyslał tedy o wykopaniu studni.

¹⁾ Mowa zapewne o przyrodniku Douglasie, który zwiadał Kalifornię przed odkryciem w niej złota i zmarł na wysepach Sandwich. (Przyj. tłum.)

